Artykuły

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 27 (4)/2013, s. 209–230

CC BY ND
DOI: http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2013.055

Bartosz Borys
(Wrocław)

Stosunek ludności województwa śląskiego do „władzy ludowej" w latach 1945–1947

Pierwsze lata powojenne przyniosły na ziemiach polskich wiele zmian społecznych, gospodarczych i politycznych. Władza w kraju znalazła się w rękach Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN), zobowiązanego do przeprowadzenia – w myśl postanowień Wielkiej Trójki – wolnych i nieskrępowanych wyborów. Organ ten był jednak zdominowany przez członków Polskiej Partii Robotniczej (PPR) zależnej od Związku Radzieckiego i jej ugrupowań satelickich. Polski rząd emigracyjny w Londynie stracił poparcie aliantów w 1944 roku, ale część polityków przebywających na emigracji, ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele, zdecydowała się wrócić do kraju, by na drodze legalnej walki politycznej uniemożliwić polskim komunistom zwycięstwo w wyborach do sejmu. Latem 1945 roku zalegalizowano działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), które stało się organizacją łączącą wszystkich, którzy nie akceptowali sytuacji politycznej w Polsce i chcieli ją zmienić na drodze prawa, a nie walki zbrojnej.

Sytuacja województwa śląskiego była wyjątkowa w skali kraju ze względu na strukturę społeczną jego mieszkańców. Zamieszkiwali je autochto-

KLIO 27.indb 139 2014-05-15 14:20:37

ni narodowości polskiej bądź niemieckiej, a także osoby o nieokreślonej świadomości narodowej. W przypadku ludności rodzimej występowały też różnice pomiędzy mieszkańcami terenów leżących przed wojną w granicach II Rzeczpospolitej a niemiecką rejencją opolską. Poza tym mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego, gdzie protestantyzm był religią dominującą, różnili się od pozostałych obszarów zamieszkanych w większości przez katolików. Osoby pragnące pozostać na swoim dawnym miejscu zamieszkania zmuszone były do poddania się procesom weryfikacji (posiadacze niemieckiego obywatelstwa) lub rehabilitacji (wpisani w czasie wojny na Niemiecką Listę Narodowościową – Volkslistę)[1]. Dołączyła do nich ludność napływowa. Byli to przesiedleńcy z Kresów Wschodnich włączonych do ZSRR (zwani ówcześnie „repatriantami"), migranci wewnętrzni (określani jako osadnicy z Polski Centralnej), a także reemigranci, najczęściej górnicy z Belgii, Francji i Niemiec[2]. Poza nimi zamieszkiwały tam osoby uznane za Niemców, których wysiedlano na zachód od Odry i Nysy Łużyckiej.

W poniższym artykule przedstawię stosunek ludności województwa śląskiego do władzy ludowej w latach 1945–1947. Data początkowa związana jest ze zmianą sytuacji społeczno-politycznej Polski i przesunięciem jej granic na zachód. To również czas walki komunistów z PPR o uzyskanie dominującej roli w życiu politycznym kraju, rywalizacja z opozycyjnym PSL, a także masowe migracje ludności i początek procesu osadniczego na Górnym Śląsku. W 1947 roku nastąpiło zwycięstwo PPR w sfałszowanych wyborach parlamentarnych i koniec nadziei na zmianę sytuacji kraju w drodze legalnej walki politycznej, a co za tym idzie – rozpowszechnienie się postaw przystosowawczych wobec systemu.

Wielu Polaków na Górnym Śląsku zdawało sobie sprawę ze stopnia zależności politycznej kraju od Związku Radzieckiego[3]. Mimo teoretyczne-

---

[1] P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 185–189.

[2] M. Lis, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*, Opole 1993, s. 31, 139–140.

[3] Z. Woźniczka, *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Katowice 2004, s. 63; J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950*, Lublin 1995, s. 130.

KLIO 27.indb 140 2014-05-15 14:20:37

go „wyzwolenia" przez Armię Czerwoną kraj nie był wolny, a nowych władz w żadnym wypadku nie dało się nazwać niezależnymi i demokratycznymi, mimo że same lubiły się tak określać[4].

PPR początkowo opierała się na ludności napływowej, głównie osadnikach z Zagłębia Dąbrowskiego. To oni stanowili trzon aparatu administracyjnego i bezpieczeństwa. Inaczej było z autochtonami oraz Kresowianami. Pierwsi byli nieufni wobec wszystkich polskich partii politycznych, a drudzy mieli negatywne doświadczenia z władzą radziecką na Kresach, „ewakuacją" z tamtych obszarów, a także – będącymi jej efektem – problemami osadniczymi na Śląsku[5].

W tym czasie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) wraz ze służbami radzieckimi dążyły do wyeliminowania rzeczywistych i potencjalnych przeciwników nowej władzy. Walczyły zarówno z opozycją legalną w postaci PSL, jak i podziemiem – Delegaturą Sił Zbrojnych, Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość oraz innymi formacjami poakowskimi. Celem tej walki nie było zapewnienie bezpieczeństwa publicznego, co mogłaby sugerować nazwa urzędu i jego terenowych ekspozytur, lecz wytworzenie atmosfery strachu przed jakąkolwiek działalnością niezgodną z linią polityczną PPR. Działalność „bijącego serca partii", jak nazywano MBP, miała na celu objęcie kontrolą ogółu społeczeństwa oraz doprowadzenie do zdobycia przez komunistów niepodzielnych rządów w kraju. Przeciwników politycznych przedstawiano jako wrogów, a PSL nazywana była „puklerzem reakcji" i „nieuleczalnymi londyńczykami działającymi w interesie obcych mocodawców, różnych Andersów, Raczkiewiczów, Arciszewskich". Miało to na celu zdyskredytowanie tego ugrupowania w oczach społeczeństwa. Ugrupowania podziemne były dla władzy po prostu „faszystowską reakcją[6]".

Terror ze strony MBP nasilił się po referendum ludowym, które odbyło się 30 czerwca 1946 roku. Komuniści zorganizowali je, by sprawdzić rzeczywisty stopień poparcia w społeczeństwie. Oficjalnie zdecydowana więk-

---

[4] J. Wrona, op. cit., s. 91–92.

[5] Ibidem, s. 222; A. Dziuba, *Opozycja, przystosowanie, bierność. Postawy polityczne ludności pochodzenia kresowego na Górnym Śląsku w latach 1945–1948*, [w:] *Kresowianie na Górnym Śląsku*, red. B. Tracz, Katowice–Gliwice 2012, s. 219.

[6] Z. Woźniczka, *Katowice...*, s. 147.

KLIO 27.indb 141 2014-05-15 14:20:37

szość głosujących na trzy zadane pytania odpowiedziała twierdząco, zgodnie z propagandowymi zaleceniami. Prawdziwe wyniki nigdy nie zostały opublikowane. Skalę dokonanego fałszerstwa pokazują dane przygotowane przez PSL. W woj. śląskim 91% głosujących było przeciwnych zniesieniu senatu, 63% odpowiedziało „nie" na pytanie o reformę rolną, a 38% odpowiedzi negatywnych padło na pytanie o utrwalenie nowej granicy zachodniej[7]. Niezadowalające rzeczywiste wyniki głosowania doprowadziły do „przykręcenia śruby" i zwiększenia skali represji wobec wszelkiej opozycji. Szczególnie ucierpieli Kresowianie, którzy angażowali się aktywnie w działalność PSL[8]. Komuniści nie widzieli dla PSL miejsca w życiu politycznym kraju[9], dążyli więc do jak największego osłabienia tego ugrupowania przed wyborami parlamentarnymi zaplanowanymi na 17 stycznia 1947 roku. Delegalizowano okręgowe struktury partii, uniemożliwiano organizację wieców lub rozbijano je przy użyciu siły, aresztowano także wielu jej członków. Terror skierowany był również przeciwko antykomunistycznemu podziemiu. W społeczeństwie zaczęło panować przygnębienie spowodowane oszustwem w referendum. Tracono wiarę w możliwość uczciwego i legalnego zadeklarowania swoich poglądów, jeśli są niezgodne z oczekiwaniami władz. Zdawano sobie również sprawę z faktu, że jakakolwiek działalność opozycyjna może się spotkać z pogróżkami, zwolnieniem z pracy bądź aresztowaniem.

Styczniowe wyboru ostatecznie ugruntowały dominującą pozycję komunistów w polskim życiu politycznym. Według danych oficjalnych w województwie śląskim, przy niemal 90% frekwencji, na Blok Demokratyczny z PPR na czele[10] oddano 80,1% głosów, przy zaledwie 10,3% głosów na PSL. Taki wynik był możliwy jedynie dzięki oszustwu wyborczemu. Stanowisko władz było jasne: „nie może być mowy, żeby reakcja za pomocą kartki

[7] A. Dziuba, *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*, Kraków 2005, s. 328–329.

[8] A. Dziuba, *Opozycja…*, s. 206–207.

[9] J. Wrona, op. cit., s. 144–145, 159, 165.

[10] Poza PPR w Bloku Demokratycznym znajdowały się partie od niej zależne: Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Demokratyczne oraz Stronnictwo Ludowe.

KLIO 27.indb 142 2014-05-15 14:20:37

wyborczej mogła wydrzeć nam władzę"[11]. Było to złamanie postanowień jałtańskich, lecz będący ich gwarantem Anglosasi nie dysponowali instrumentami, którymi mogliby wpłynąć na sytuację w Polsce[12].

Tak wyłoniony Sejm Ustawodawczy 22 lutego 1947 roku uchwalił ustawę o amnestii, która miała skłonić jak największą grupę przeciwników władzy ludowej do porzucenia działalności opozycyjnej. W takiej sytuacji zorganizowany opór stracił jakikolwiek sens, a na kontynuowanie działalności zarówno w podziemiu, jak i w coraz słabszym PSL decydowało się coraz mniej osób[13].

Stosunek do powojennej rzeczywistości zależał zarówno od przynależności do określonej grupy społecznej, jak i od sytuacji materialnej. Mieszkańcy Kresów, wobec zmiany granicy wschodniej, zmuszeni zostali do zadecydowania o swojej przyszłości. Pozostanie oznaczało przyjęcie obywatelstwa radzieckiego ze wszystkimi tego konsekwencjami. Życie w państwie polskim – przesiedlenie na zachód. Doświadczenia z władzą radziecką, prześladowania na tle klasowym i narodowościowym, konfiskata majątku oraz wywózki na wschód, pamiętane z czasów pierwszej okupacji sowieckiej w latach 1939–1941, ułatwiały podjęcie decyzji. Podróż w ciężkich warunkach[14] z tą częścią dobytku, która nie została skradziona i którą można było zabrać ze sobą, długie oczekiwanie na przydział majątku w województwie śląskim, spory z ludnością autochtoniczną, niepewność wobec trwałości granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, plotki o wybuchu III wojny światowej, a także wiara w powrót do dawnych miejsc zamieszkania sprawiały, że ludzie ci mieli wiele powodów do niezadowolenia[15]. Wśród Kresowian powszechna była sympatia do emigracyjnego rządu polskiego w Londynie, a później do PSL. W raportach władz bezpieczeństwa wspominano o „przepojeniu poglądami sanacyjnymi"[16] repatriantów, jak błędnie w oficjalnej

[11] J. Wrona, op. cit., s. 274.

[12] A. Dziuba, op. cit., s. 345; J. Wrona, op. cit., s. 138–143.

[13] A. Dziuba, op. cit., s. 345–346.

[14] *Repatrianci*, „Nowiny Opolskie" nr 10 (30) z 9 marca 1947 r., s. 3.

[15] A. Dziuba, *Opozycja…*, s. 202–204, 229.

[16] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania Archiwów (dalej: AIPN BU), sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Sprawozdanie dekadowe WUBP w Katowicach za okres 11–20 I 1946 r. inż. kpt. Wargina-Słomińskiego, k. 51.

KLIO 27.indb 143 2014-05-15 14:20:37

nomenklaturze nazywano tę grupę ludności. Żywa była pamięć o tworzeniu kołchozów w czasie radzieckiej okupacji, czego obawiano się również ze strony PPR. Jeszcze w 1948 roku

> w gromadzie Magnuszowice pow. Niemodlin [...] repatrianci zza Buga szerzą propagandę, że spółdzielnie produkcyjne to nic innego jak kołchozy. Oni to wszystko już znają, gdyż w roku 1939 i 40 było tak samo na Wołyniu. Władze Radzieckie też mówiły, że nie będzie kołchozów i nie będą zmuszać ludzi do przystępowania a potem [...] obarczono ich podatkami, że do wstępowania do kołchozów zostali zmuszeni[17].

Niepewność związana z trwałością powojennej sytuacji politycznej dawała nadzieję na wybuch konfliktu zbrojnego, w wyniku którego Kresy ponownie znalazłyby się w granicach państwa polskiego. Zdarzały się przypadki „niechętnego brania się do pracy i osiedlania się na Ziemiach Zachodnich[18]". Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa pisali w swoich raportach o głosach pełnych niepokoju, ale i nadziei „przed przyszłą wojną i o zaostrzonej sytuacji sowiecko-angielskiej[19]". Z tego typu dokumentów dowiadujemy się także o „wrogim ustosunkowaniu" tej grupy ludności do TRJN, chęci powrotu na dawne miejsca zamieszkania[20], czy o „nieprzyjemnych incydentach, a nawet pogróżkach pod adresem władz samorządowych[21]". Podobne informacje znaleźć można w materiałach administracji państwowej. W październikowym sprawozdaniu bytomskiego Starostwa

---

[17] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/83, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach – 1948, Raport miesięczny za okres od 1 XI do 1 XII 1948 r. płk Antosiewicza, k. 136.

[18] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Raport dekadowy WUBP w Katowicach za okres 1–10 III 1946 r. inż. kpt. Wargina-Słomińskiego, k. 75.

[19] Ibidem.

[20] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Raport dekadowy WUBP Katowice za okres od 10–30 VI 1946 r. kierownika Referatu Informacji mgr Dąbrowskiego, k. 38.

[21] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Raport dekadowy za okres 11–21 IV 1946 r. inż. kpt. Wargina+Słomińskiego, k. 99.

KLIO 27.indb 144 2014-05-15 14:20:37

Powiatowego pisano, że „ludzie nie są 100% przekonani o trwałości naszych granic zachodnich[22]". Prezydent Bytomia był zdania, że

> elementem niechętnym a nawet wrogim są repatrianci ze wschodu, którzy po stracie swych majątków i przeniesieniu ich na zachód szerzą niezadowolenie i zajmują stanowisko bojowe wobec zarządzeń władz polskich[23].

W Gliwicach wielu przesiedleńców było

> zniechęconych brakiem zainteresowania Władz, chętniej wróciliby na Wschód, gdzie pozostawili kompletne gospodarstwa[24].

W powiecie kozielskim

> repatrianci zza Buga, a specjalnie z Biłki Szlacheckiej z pod [!] Lwowa [...] sprawiają wiele kłopotu przez negatywne ustosunkowanie się do akcji osadnictwa[25].

W podobnym tonie utrzymane były materiały z powiatu oleskiego:

> wśród repatriantów zza Bugu słychać coraz większe szemrania. Repatrianci z okolic Lwowa starają się po prostu sabotażować pracę na roli, wysprzedając co mogą

---

[22] Archiwum Państwowe Oddział w Katowicach (dalej: AP Kat), sygn. 185/11/54, Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach. Wydział Osiedleńczy (dalej: UWŚl WO), Starostwo Powiatowe w Bytomiu, Sprawozdania sytuacyjne Referatu Osiedleńczego, 1946 r., Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc październik 1946 r. z powiatu bytomskiego województwa Śl.–Dąbr. kierownika Referatu Osiedleńczego mgr Juliana Kirchnera, k. 5.

[23] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), sygn. 196/221 (B-5325), Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), Sprawozdania sytuacyjne województwa śląsko-dąbrowskiego 1946–1948, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1946 r., k. 115–116.

[24] AP Kat, sygn. 185/11/59, UWŚl WO, Starostwo Powiatowe w Gliwicach, Sprawozdania sytuacyjne Referatu Osiedleńczego 1946 r., Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc wrzesień 1946 r. z terenu powiatu cieszyńskiego, k. 52.

[25] AP Kat, sygn. 185/11/74. UWŚl WO, Starostwo Powiatowe w Koźlu, Sprawozdania sytuacyjne Referatu Osiedleńczego 1947, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc kwiecień 1947 r., k. 10.

KLIO 27.indb 145 2014-05-15 14:20:37

z przydzielonych im gospodarstw i oczekują powrotu na dawne miejsca zamieszkania[26].

We wspomnieniach przewijają się problemy dotykające Kresowian po przybyciu na Górny Śląsk. Jadwiga Metz, która przyjechała do Pyskowic w 1945 roku, a później zamieszkała w Gliwicach, mówiła, że nazywano ich „Ukraińcami" lub „Ruskimi". Warunki mieszkaniowe oceniała następująco:

> W mieszkaniu nie było sprzętów – zostały wyniesione przez innych ludzi, którzy napływali w tym celu na Śląsk głównie z Polski centralnej i z Warszawy. My otrzymaliśmy podstawowe meble z PUR [Państwowy Urząd Repatriacyjny – B. B.]; część za darmo (łóżka, stół, krzesła), za resztę trzeba było zapłacić[27].

Rozczarowywały również górnośląskie miasta. Dla rodziny Adama Zagajewskiego, po przeprowadzce ze Lwowa, Gliwice były „Gorsze. Mniejsze. Niepozorne. Przemysłowe. Obce. Moja mama płakała, chodząc jego ulicami[28]". Stosunkowo liczne były również narzekania na sytuację ekonomiczną. W zebranych przez Instytut Śląski w Opolu pamiętnikach[29] pisano:

> Wszędzie, na każdym kroku dawało się zauważyć ruiny i zgliszcza. […] Najbliższa okolica – pola i łąki były puste. Nie było żadnej paszy. […] Szukało się pożywienia dla siebie. Na polach w tym czasie bardzo rzadko w tej okolicy można było jeszcze znaleźć ziemniaki[30].

---

[26] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Raport dekadowy WUBP Katowice za okres 1–10 II 1946 r. kierownika WUBP w Katowicach inż. kpt. Wargina-Słomińskiego, k. 61.

[27] B. Kubit, *Z Kresów na Śląsk. Przesiedlenie ludności polskiej z dawnych województw wschodnich II Rzeczypospolitej do Gliwic w świetle wspomnień*, [w:] *Kresowianie na Górnym Śląsku*, s. 154.

[28] B. Tracz, *Wstęp*, [w:] ibidem, s. 16.

[29] *Pamiętniki trzech pokoleń*, zbiór nieopublikowanych pamiętników będących wynikiem konkursu ogłoszonego w 1985 roku.

[30] B. Kubis, *Niezwykłe czasy zwykłych ludzi – przesiedleńcy z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej na Górnym Śląsku*, [w:] *Kresowianie na Górnym Śląsku*, s. 164.

KLIO 27.indb 146 2014-05-15 14:20:38

Plagą było szabrownictwo. Edmund Osmańczyk pisał:

> Przez wioski i miasteczka szły bandy najgorszych mętów z Kielecczyzny, Częstochowskiego, z Zagłębia i grabiły dorobek Polaków i dobytek poniemiecki[31].

W materiałach wojewódzkich z października 1946 roku czytamy:

> stosunek repatriantów do władz jest nacechowany rezerwą i daje się odczuć rozgoryczenie i żal z powodu tego, iż są świadkami, że członków lub członkinie NSDAP weryfikuje się, przyznaje obywatelstwo polskie i w konsekwencji usuwa się repatriantów z gospodarstw, które oni otrzymali z rąk władz polskich jako poniemieckie[32].

W tym tonie utrzymane były także inne dokumenty. Kresowianie narzekali na „niesprawiedliwość", ponieważ migranci wewnętrzni

> otrzymali piękne i duże gospodarstwa, w dobrym stanie z martwym a często i żywym inwentarzem, a im przydziela się gorsze, ogołocone i wyszabrowane ze wszystkiego[33].

Kontrowersje wśród przesiedleńców z Kresów budziła także weryfikacja. Jak twierdzili, przeprowadzona była „źle", co spowodowało, że „stan posiadania ich w powiecie zmalał do minimum, a właściwie zmierza do zera"[34]. Kresowianie wspominali:

---

[31] Ibidem, s. 166–167.

[32] AP Kat, sygn. 185/11/54, UWŚl WO, Starostwo Powiatowe w Bytomiu, Sprawozdania sytuacyjne Referatu Osiedleńczego, 1946 r., Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc październik 1946 r. z powiatu bytomskiego województwa Śl.-Dąbr. kierownika Referatu Osiedleńczego mgr Juliana Kirchnera, k. 5.

[33] AP Kat, sygn. 188/613, PUR Wojewódzki Oddział w Katowicach, Sprawozdania miesięczne Powiatowego Oddziału PUR w Kluczborku, Sprawozdanie PO PUR w Kluczborku za miesiąc październik 1945 r., p.o. Inspektora Osadnictwa Władysława Bartosa, k. 19–20.

[34] AP Kat, sygn. 185/11/88, Sprawozdanie sytuacyjne z pow. opolskiego za miesiąc maj 1946 r., k. 21.

KLIO 27.indb 147 2014-05-15 14:20:38

> Szlakiem prawdziwych pionierów – osadników i przesiedleńców (a tych przecież najwięcej) ciągnął także przelotny kombinator szabrownik. Mienie poniemieckie? Szabrowanie? Więc brano je, wbrew wydanym przez władze przepisom, iż całe mienie poniemieckie ruchome i nieruchome przechodzi na własność państwa. Brano je, „odkuwając się" na hitlerowskim okupancie za lata ludobójstwa, terroru, rabunku, poniewierki i zniszczeń. Oczywiście, owo „zabieranie mienia wojskowego" było zazwyczaj kradzieżą[35].

Niezadowolenie ze swojej sytuacji, a także polityki rządu, wyrażane było na demonstracjach rocznicowych. Okazją do sprzeciwu było odwołanie obchodów trzeciomajowych w 1946 roku, które odbyły się nielegalnie. Wojewoda Aleksander Zawadzki pisał, że tego dnia „demonstrowali głównie repatrianci ze Wschodu", którzy mieli „wznosić [...] antykomunistyczne, promikołajczykowskie i antysemickie okrzyki"[36]. W tym samym roku, na uroczystościach pierwszej rocznicy „wyzwolenia" Śląska przez Armię Czerwoną, „repatrianci z okolic Lwowa, Tarnopola i Stanisławowa nie pojawili się, bojkotując te wydarzenia"[37].

Drugą grupą, która dość niechętnie odnosiła się do nowej politycznej rzeczywistości na Górnym Śląsku, byli autochtoni. Już zimą 1945 roku Armia Czerwona deportowała spośród ludności rodzimej co najmniej 25 tys. mężczyzn do niewolniczej pracy w górnictwie i przemyśle na terenie ZSRR. Tylko niewielka część spośród tych, którzy deklarowali polską przynależność narodową, wróciła do Polski po latach dzięki interwencji polskich władz. Pozostałe na miejscu kobiety i dzieci znalazły się w bardzo trudnej sytuacji. Utrata często jedynych żywicieli rodziny sprawiła, że były bez środków do życia, ale też stanęły przed koniecznością opuszczenia mieszkań w przemysłowych miastach górnośląskich, gdyż władze potrzebowały ich dla pracowników w hutach i kopalniach[38]. W pierwszych miesiącach powo-

---

[35] Ibidem, s. 167.

[36] Z. Woźniczka, *Katowice*..., s. 213.

[37] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Raport dekadowy WUBP Katowice za okres od 21–31 I 1946 r. kierownika WUBP w Katowicach inż. kpt. Wargina-Słomińskiego, k. 55.

[38] J. Nieja, *Wpływ deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r. na życie gospodarcze i społeczne Górnego Śląska w pierwszych latach powojennych*, [w:] *Deportacje Górnoślązaków*

KLIO 27.indb 148 2014-05-15 14:20:38

jennych Górnoślązacy doznali wielu krzywd ze strony wojska radzieckiego (chociażby wymordowanie około 380 mieszkańców Miechowic zimą 1945 roku[39]) oraz polskich służb bezpieczeństwa, administracji i ludności napływowej[40]. Konieczność udokumentowania polskiej tożsamości w przedłużającym się procesie weryfikacji bądź rehabilitacji zniechęcała ich do państwa polskiego oraz wydawanych przez nie rozporządzeń i organizowanych uroczystości[41]. Poza tym właśnie tę grupę ludności władze represjonowały w związku z udzielanymi przez jej przedstawicieli odpowiedziami na pytania referendalne. W „Nowinach Opolskich" autochtonów nazywano „zamaskowanymi Niemcami", którzy „w sposób oszukańczy uzyskali obywatelstwo polskie"[42]. W materiałach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach czytamy o przypadkach „wrogiego ustosunkowania do polskości i do rządu Jedności Narodowej[43]", a także o niezgłaszaniu się po odbiór obywatelstwa lub zwracanie go i wyjazd do Niemiec[44].

do ZSRR w 1945 roku, red. A. Dziurok, M. Niedurny, Katowice 2004, s. 92; M. Golon, *Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska – deportacje ludności cywilnej z ziem polskich do obozów pracy w ZSRR w 1945 r.*, [w:] ibidem, s. 25–34; AAN, sygn. 196/221 (B-5325), MZO, Sprawozdanie sytuacyjne województwa śląsko-dąbrowskiego 1946–1948, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1946 r., k. 115–116.

[39] Z. Woźniczka, *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalności NKWD w 1945 roku*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 57.

[40] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/80, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1945 r., Odpis ze sprawozdania Woj. Urzedu Bezp. Publ. w Katowicach za okres 20–31 VII 1945 r. kierownika WUBP w Katowicach majora Jurkowskiego, k. 5.

[41] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Raport dekadowy WUBP w Katowicach za okres 10–20 X 1946 r., k. 290–291, 320; A. Dziurok, *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950…*, s. 545; E. Kaszuba, *Dzieje Śląska po 1945 roku*, [w:] *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2007, s. 503.

[42] B. Linek, *Obóz władzy na Śląsku Opolskim*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 209–210.

[43] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Sprawozdanie dekadowe WUBP w Katowicach za okres od dnia 11–20 I 1946 r. kierownika WUBP w Katowicach inż. kpt. Wargina-Słomińskiego, k. 51.

[44] Z. Woźniczka, *Katowice…*, s. 57; B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie ? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2001, s. 102.

KLIO 27.indb 149 2014-05-15 14:20:38

Nie najlepsze relacje z ludnością napływową, która często „ośmieszała ludność tubylczą", potęgowały poczucie wyalienowania i zwiększały dystans zarówno do władz, jak i innych grup ludności[45].

Część autochtonów wierzyła w wybuch III wojny światowej i słowa powracających z frontu żołnierzy niemieckich mówiących, że „niedługo przyjdą rządy z Zachodu i wtedy Śląsk będzie wolny". Było to powodem przyjmowania postawy wyczekującej na rozwój wydarzeń[46]. Stosunek do PPR nie był w większym stopniu związany z terytorialnym pochodzeniem tej grupy społecznej, gdyż zarówno ci, którzy poddani byli procesowi weryfikacji, jak i ta część ludności rodzimej, którą zrehabilitowano, byli przez władze traktowani podejrzliwie, zwykle ze wzajemnością. Jeśli już autochtoni brali udział w życiu politycznym, to było to PSL bądź Polska Partia Socjalistyczna[47].

Obie grupy, ludność rodzima oraz Kresowianie, były niezadowolone ze sposobu prowadzenia akcji osadniczej, która była źródłem konfliktów między nimi i jednocześnie powodem niezadowolenia z władz. Spory o mienie między obiema grupami ludności, a także zniszczenia wojenne oraz trudności aprowizacyjne w pierwszych miesiącach skutecznie wzmagały tę niechęć[48]. Szczególnie zły los dotykał dzieci. „Nowiny Opolskie" w październiku 1946 roku pisały o pladze żebractwa, która dotykała „przeważnie zweryfikowanych rodziców, choć zdarzały się również dzieci repatriantów i osadników". Za przyczyny takiego stanu rzeczy uznawano „z jednej strony niedostatek i niewystarczające zarobki matek", z drugiej zaś brak ojca, który zmarł albo nie wrócił jeszcze z wojny, oraz wynikający z tego brak odpo-

---

[45] *Nie wolno ośmieszać ludności tubylczej*, „Dziennik Zachodni", nr 344 (658) z 14 grudnia 1946 r., s. 4.

[46] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/80, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1945, Sprawozdanie dekadowe Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach za czas od 11–20 IX 1945 r. kierownika WUBP w Katowicach majora Jurkowskiego, k. 2; Z. Woźniczka, *Katowice*..., s. 53.

[47] A. Dawid, *Kresowianie i autochtoni w opolskich strukturach Polskiego Stronnictwa Ludowego (1945–1949)*, [w:] *Kresowianie na Górnym Śląsku*, s. 195–197.

[48] S. Rosenbaum, *Konflikt czy koegzystencja? Kresowianie a ludność rodzima i niemiecka na Górnym Śląsku w pierwszych latach powojennych*, [w:] ibidem, s. 178; *Nie wolno odbierać przedsiębiorstw repatriantom,* „Nowiny Opolskie", nr 1 z 30 czerwca 1946 r., s. 7.

KLIO 27.indb 150 2014-05-15 14:20:38

wiedniej opieki. Problem ten dotyczył całego województwa śląskiego, ale szczególnie widoczny był w większych miastach, takich jak Bytom, Gliwice czy Katowice[49].

Pozostałe grupy ludności, czyli migranci wewnętrzni, reemigranci bądź mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego, miały również powody do niezadowolenia. Osoby, które na Górny Śląsk przybyły z centralnej Polski, również niepewne trwałości granicy zachodniej, często traktowały ten obszar jako źródło szybkiego zarobku. Szabrownictwo było wielką powojenną plagą, dla osób, które miały dokąd wracać (gospodarstwo lub mieszkanie w dawnym miejscu osiedlenia) okazja do łatwego zysku i ucieczka były często pokusą nie do odrzucenia[50]. Część migrantów wewnętrznych postanowiła osiedlić się na terenie województwa śląskiego, lecz spory o majątki z autochtonami bądź przesiedleńcami z Kresów Wschodnich i niekorzystne dla nich rozstrzygnięcie owych konfliktów nastawiały ich do władz negatywnie. Wszystkich dotykała trudna sytuacja materialna. Kresowianie przebyli wyczerpującą podróż ze wschodu, po której w trudnych warunkach w punktach etapowych PUR-u oczekiwali na osiedlenie. Nierzadko zmuszeni byli do zamieszkiwania wspólnie z ludnością rodzimą na jej majątku. Na końcu swojej podróży powinni trafić do punktu etapowego PUR. Czasem spełniały one dobrze swoje zadanie, a czasem – jak to miało miejsce w podkatowickiej Ligocie –

> wyładowani z pociągu repatrianci wyczekują na następne załadowanie pod gołym niebem, w strasznych warunkach sanitarnych, zawszeni, bez możności umycia się i uprania brudnej bielizny. Niektórzy mieszkają w namiotach naprędce przez siebie skleconych, ponadto, mimo zorganizowania w Ligocie punktu Czerwonego Krzyża, zdarzają się wypadki rodzenia dzieci pod gołym niebem. Niedole wyczekujących repatriantów powiększa fakt częstych kradzieży, jakich dopuszczają się sowieccy żołnierze, rabując pod groźbą użycia broni nie tylko paczki, a nawet konie i krowy. Nieodosobnione są też fakty dopuszczania się gwałtów na dziewczętach przez żołnierzy sowieckich. Jak wyjaśnił kierownik punktu, czas wyczekiwania na

[49] *Pomyślmy o nich*, „Nowiny Opolskie", nr 10 z 13 października 1946 r., s. 8.

[50] J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990, s. 119; B. Kubis, *Poznawcze i kształcące walory literatury dokumentu osobistego*, Opole 2007, s. 241.

KLIO 27.indb 151 2014-05-15 14:20:38

dalszy transport trwa przeważnie do 3-ch tygodni. W wyjątkowych wypadkach przeładunek odbywa się wcześniej[51].

Już na miejscu okazywało się, że otrzymają jedynie niskie wynagrodzenie, musieli borykać się z problemami aprowizacyjnymi i głodem. Dochodziło do sporów majątkowych z autochtonami, wobec których prowadzono proces weryfikacji lub rehabilitacji. Zajęty już przez Kresowian majątek trzeba było nierzadko opuścić, co było źródłem rozgoryczenia i złości zarówno na władze, które podjęły w ich mniemaniu niesprawiedliwą decyzję, jak i na autochtonów, uznawanych często za Niemców.

Często dramatyczna sytuacja ekonomiczna prowadziła do strajków tych, którzy zatrudnieni byli w zakładach przemysłowych. Robotnicy – mający być „przewodnią siłą narodu" – od samego początku mieli wiele powodów do narzekania. Strajki o szczególnym nasileniu odbyły się latem 1945 roku w Zagłębiu Dąbrowskim, uchodzącym za region, w którym komuniści znajdowali tradycyjne oparcie w społeczeństwie[52]. Okazało się jednak, że bardzo wielu mieszkańców tego obszaru jest niezadowolonych z władzy PPR, zarówno ze względów ekonomicznych, jak i politycznych[53]. Ogółem w latach 1945–1948 w całym województwie wybuchło 231 strajków, co stanowiło niemal 19% tego typu wystąpień w całym kraju[54]. Ponadto „niepłacenie emerytom, wdowom i sierotom zapomóg wpływa[ło] także ujemnie na całokształt ogólnej polityki". Tramwaje były „przepełnione przeważnie szabrownikami". Poza tym miał również miejsce szaber tzw. prywatno-służbowy, którego dopuszczali się członkowie partii, a także pracownicy administracji i służb[55]. Wszystkie powyższe kwestie wymagały jak najszybszego rozwiązania, gdyż „narzekania na taki stan rzeczy" były już

[51] *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, red. S. Ciesielski, Warszawa 1999, s. 39–40.

[52] T. Gonet, *Strajkowe lato 1945 roku w „Czerwonym Zagłębiu"*, „CzasyPismo o historii Górnego Śląska" 2012, nr 1, s. 112–117.

[53] Ibidem, s. 115–117.

[54] Z. Woźniczka, *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2010, s. 285.

[55] B. Kubis, op. cit., s. 247.

KLIO 27.indb 152 2014-05-15 14:20:38

„zanadto głośne", a ludność oczekiwała, by „miarodajne czynniki wydały odpowiednie zarządzenia dotyczące walki z szabrownictwem"[56].

Podobnie rzecz miała się z częścią reemigrantów. Grupa ta składała się głównie z górników z Francji i Belgii, na pracę których było zapotrzebowanie w górnośląskim przemyśle. Większość nich podzielała poglądy lewicowe, poza tym przybywali do kraju dobrowolnie, wobec czego dla rządu byli cennymi osadnikami. Jednak przyzwyczajenie do pewnego standardu życia, który nawet w przypadku robotników był wyższy w Europie Zachodniej niż w powojennej Polsce, zniechęciło wielu z nich do życia w swojej ojczyźnie. Wobec tego niejednokrotnie decydowali się na powrót za granicę, ostrzegali także rodziny i znajomych przed podejmowaniem decyzji o wyjeździe do Polski.

Stosunek mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego do władzy komunistów był niejednokrotnie skomplikowany, co dobrze ilustruje kwestia stosunku aliantów zachodnich do granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. We wrześniu 1946 roku w Stuttgarcie James Byrnes, amerykański sekretarz stanu, wygłosił pamiętną mowę, w której podważał zachodnie granice polski. Odbiła się ona w Polsce szerokim echem. W kraju, także na Górnym Śląsku, doszło do wielu protestów i „wieców manifestacyjnych". Z jednej strony uważano utratę Kresów Wschodnich za niedopuszczalną, ale jednocześnie powszechne było stanowisko, że otrzymanie nabytków kosztem pokonanej III Rzeszy na zachodzie było słuszne. Gwarantem nowej granicy byli polscy komuniści i stojąca za nimi polityczna i militarna potęga Związku Radzieckiego. Pewna część ludności napływowej, w tym Kresowianie, mogli popierać stanowisko PPR wobec granicy zachodniej, nie popierając jednocześnie polityki tej partii. Przesiedleńcy z Kresów, mimo podatności na szeptaną propagandę, mówiącą o możliwości powrotu „na wschód", a także tęsknoty za dawnym miejscem zamieszkania, chcieli zacząć normalnie żyć. Nie mieli też już do czego wracać na wschodzie, gdyż zrzekli się swoich dawnych miejsc zamieszkania w zamian

[56] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/80, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1945, Sprawozdanie dekadowe Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach za czas 11–20 IX 1945 r. kierownika WUBP w Katowicach majora Jurkowskiego, k. 11.

KLIO 27.indb 153 2014-05-15 14:20:38

za otrzymanie nowych. Ewentualna utrata poparcia dla polskiej granicy zachodniej nie musiała się jednocześnie wiązać z „odzyskaniem" Kresów. Uczestnictwo szerokich mas społeczeństwa we wspomnianych wiecach poparcia dla komunistów spowodowane było takim właśnie dylematem. Sytuację tę władze przedstawiały jako swój sukces[57].

Mowa Byrnesa wywołała nadzieje wśród części (choć trudno stwierdzić jak dużej) Górnoślązaków, zarówno zweryfikowanych, jak i tych uznanych za Niemców i czekających na wysiedlenie, na powtórne przyłączenie Śląska do Niemiec. Jeszcze w 1948 roku w raportach UB pojawiały się informacje o nadziejach autochtonów na wybuch „trzeciej wojny". Osoby zweryfikowane i uważające się za Polaków „odczuwały trwogę, gdyż nie [były] pewne, jaki obrót weźmie dla nich sprawa granic zachodnich i rzekomej rychłej wojny[58]". Wśród ludności niemieckiej „krążyły pogłoski, że tereny zachodnie powrócą do Niemiec, a repatrianci mają wrócić na wschód[59]". Oczekiwali oni, zdaniem władz bezpieczeństwa, „zmiany obecnego ustroju[60]".

Sytuacja polityczna powojennej Polski mogła być przez część społeczeństwa – nawet tę, która nie sympatyzowała z komunistami – odbierana jako korzystna. Jak pisał Janusz Wrona:

> PPR otwierała drogi kariery politycznej w sposób w Polsce uprzednio nie znany. Przynależność i legitymacja partyjna otwierały drzwi do stanowisk w administracji państwa, w uspołecznionym sektorze gospodarki i wielu innych dziedzinach życia publicznego[61].

---

[57] Z. Woźniczka, *Katowice*..., s. 153.

[58] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Raport dekadowy za okres 21 IX–1 X 1946 r. szefa WUBP w Katowicach płk Kratko, k. 260.

[59] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Raport dekadowy WUBP Katowice za okres 1–20 IV 1946 r. kierownika Referatu Informacji mgr Dąbrowskiego, k. 24.

[60] AIPN BU, sygn. IPN BU 01265/81, Sprawozdania szefa WUBP w Katowicach 1946, Raport dekadowy WUBP w Katowicach za okres 1–11 IV 1946 r. kierownika WUBP w Katowicach inż. kpt. Wargina-Słomińskiego, k. 94.

[61] J. Wrona, op. cit., s. 55.

KLIO 27.indb 154 2014-05-15 14:20:38

Awans społeczny dotyczył szerokich mas ludzi. Był atrakcyjny, bo dawał im

> poczucie podmiotowości, będące istotą ruchów rewolucyjnych, stanowił wielką siłę sprawiającą, iż systemy wyrosłe z rewolucji są wielokrotnie uznawane za swoje nawet wtedy, gdy wiele okoliczności – z naśladowaniem obcych wzorów oraz ułomnościami życia na czele – mogłoby nieraz przemawiać przeciw temu[62].

PPR realizowała – zdaniem Zygmunta Woźniczki – politykę „wartości społecznych i narodowych, w tym na Górnym Śląsku szczególnie aktualną walkę z niemczyzną oraz potrzebę zagospodarowania się Ziem Odzyskanych". Sprzyjało, pisze dalej, „wytwarzaniu się postaw przystosowania do rzeczywistości". Niejeden Polak, zwłaszcza w młodym pokoleniu, zmiany polityczne i społeczne witał z entuzjazmem[63].

Rozwiązanie części problemów, które po wojnie trapiły społeczeństwo, budowało pewne poparcie dla komunistów. Do najbardziej palących kwestii na Górnym Śląsku należało: ukończenie procesu osadniczego, przeprowadzenie weryfikacji i rehabilitacji, rozładowanie nadwyżki osadniczej, rozwiązanie sporów o majątki pomiędzy ludnością autochtoniczną i napływową oraz akcja uwłaszczeniowa. Nadanie aktów własności wywołało wśród ludności napływowej „szczerą radość". W największym stopniu dotyczyło to Kresowian, którzy po pewnym czasie pogodzić się musieli z tym, że na Górnym Śląsku pozostaną już na stałe. Po otrzymaniu odpowiednich dokumentów stali się „pełnoprawnymi gospodarzami i tabularnymi właścicielami gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych". W podkluczborskiej gromadzie Nagodowice mieszkańcy w ramach podziękowań „za sprawne i należyte przeprowadzenie akcji uwłaszczeniowej" zebrali 9400 zł na odbudowę Warszawy, które przekazali Komisji Wnioskowej[64]. Uwłaszczenie

---

[62] Ibidem.

[63] Z. Woźniczka, *Represje...*, s. 278.

[64] AP Kat, sygn. 185/11/70, UWŚl WO, Starostwo Powiatowe w Kluczborku. Sprawozdania sytuacyjne Referatu Osiedleńczego 1946–1947, Sprawozdanie sytuacyjne Referatu Osiedleńczego Starostwa Powiatowego za miesiąc październik 1946 r. z powiatu kluczborskiego podpisane przez starostę powiatowego W. Przybylskiego, k. 52.

KLIO 27.indb 155 2014-05-15 14:20:38

poprawiło ogólnie notowania władz wśród ludności, co raportowano w poszczególnych sprawozdaniach sytuacyjnych Referatów Osiedleńczych[65].

Jednocześnie to właśnie mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego stanowili w pierwszych powojennych latach trzon pracowników administracji państwowej, milicji i bezpieczeństwa. Stanowili także większość w Polskiej Partii Robotniczej. W związku z tym czerpali liczne profity wynikające z ich korzystnej – w porównaniu z resztą społeczeństwa – sytuacji ekonomicznej. Dodatkowo, nie byli obciążeni psychicznie koniecznością przymusowego opuszczenia dawnych miejsc zamieszkania, gdyż często właśnie chęć polepszenia swojej sytuacji materialnej, bądź zrobienia kariery politycznej, była motywem ich migracji[66]. Podobnie było z migrantami wewnętrznymi z pozostałych obszarów Polski centralnej.

Autochtoni oraz Zabużanie dystansowali się na ogół od aktywnego wspierania Polskiej Partii Robotniczej, choć zdarzały się pewne wyjątki. Ludność rodzima udzielała się w PSL oraz PPS, gdzie jednak często dochodziło do podziałów wynikających z pochodzenia poszczególnych członków partii. Represje wobec PSL ze strony MBP w okresie po referendum sprawiły, że wielu Kresowian zdecydowało się przenieść do PPS. Dopiero klęska wyborcza w sfałszowanych wyborach, którą poniosła PSL w styczniu 1947 roku oraz powolny rozpad struktur partii doprowadziły do tego, że większa ich część zdecydowała się pozostać bierna wobec życia politycznego. Jedynie nieliczni zdecydowali się na karierę polityczną w PPR, jednak ze względu na preferowanie „pewniejszych" migrantów wewnętrznych, a w szczególności Zagłębian, było to trudne[67].

Raporty administracji województwa śląskiego informowały o stosunkach ludności do władzy. W powiecie grodkowskim w maju 1946 roku „stosunek ludności do władz" określano jako „zadowalający"[68]. W spra-

[65] AP Kat, sygn. 185/11/71, UWŚl WO, Starostwo Powiatowe w Kluczborku. Sprawozdania sytuacyjne Referatu Osiedleńczego 1946–1947, Sprawozdanie sytuacyjne Referatu Osiedleńczego Starostwa Powiatowego za miesiąc luty 1947 r. z powiatu kluczborskiego ppłk Michała Bilika starosty powiatowego, k. 8.

[66] A. Dziuba, *Opozycja…*, s. 219.

[67] Ibidem, s. 228–230.

[68] AP Kat, sygn. 185/11/65, UWŚl WO, Starostwo Powiatowe w Grodkowie Sprawozdania sytuacyjne Referatu Osiedleńczego, Sprawozdanie sytuacyjne Referatu

KLIO 27.indb 156 2014-05-15 14:20:38

wozdaniu za sierpień podkreślano, że „wiara w stałość obecnych warunków została całkowicie ugruntowana"[69]. Wojewódzki Wydział Osiedleńczy w czerwcu 1946 roku odnotował:

> Stosunek repatriantów, przesiedleńców i autochtonów do władz jest poprawny, zarówno jak i wzajemnie, oczywiście zachodzą pewne drobne nieporozumienia, które są zazwyczaj łagodzone na miejscu[70].

W powiecie bytomskim, na którego obszarze wcześniej dochodziło do wielu napięć, zarówno pomiędzy poszczególnymi grupami ludności, jak i na linii społeczeństwo–władza, w listopadzie 1946 roku „stosunek ludności do władz państwowych i samorządowych" określano jako „poprawny"[71]. W sierpniu w milicyjnych raportach odnotowano, że „ludność robotnicza w dużej mierze pozytywnie była nastawiona do władz", ze względu na opinię, że ich los w przyszłości będzie lepszy;

> spodziewają się w przyszłości poprawy bytu klasy robotniczej i rokują sobie wielkie nadzieje wynikające z ustroju Demokratycznego[72].

W latach 1946–1947 notowania komunistów wśród części społeczeństwa na Górnym Śląsku się poprawiły. Wpływ na to miało rozwiązanie najbardziej

---

Osiedleńczego Starostwa Powiatowego w Grodkowie za miesiąc maj 1946 r. podpisane przez wicestarostę J. Kudera, k. 1.

[69] AP Kat, sygn. 185/11/65, UWŚl WO, Starostwo Powiatowe w Grodkowie Sprawozdania sytuacyjne Referatu Osiedleńczego, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc sierpień 1946 r. kierownika Referatu Osiedleńczego Feliksa Chojnackiego, k. 22.

[70] AAN, sygn. 196/668 (B-5779), MZO, Sprawozdania periodyczne sytuacyjne miesięczne i kwartalne Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego w Katowicach 1946–1948 r., Sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego Śl.-Dąbrowskiego w Katowicach za miesiąc czerwiec 1946 r., k. 24.

[71] AAN, 196/668 (B-5779), MZO, Sprawozdania periodyczne sytuacyjne miesięczne i kwartalne Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego w Katowicach 1946–1948 r., Sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego Śl.-Dąbrowskiego w Katowicach za listopad 1946 r., k. 56.

[72] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach (dalej: AIPN Ka), sygn. IPN Ka 71/22, Raporty sytuacyjne z podległych jednostek MO 1946 r., Raport miesięczny za miesiąc sierpień 1946 r. KM MO w Bytomiu podpisany przez Nowickiego, k. 20.

KLIO 27.indb 157 2014-05-15 14:20:38

palących problemów. Dochodził do tego stopniowy, choć bardzo powolny wzrost poziomu bezpieczeństwa. Z drugiej strony za taki stan odpowiedzialna też była bezwzględna polityka władz wobec prawdziwych, domniemanych i potencjalnych wrogów systemu: partyzanckich ugrupowań antykomunistycznych, legalnej opozycji oraz partii satelickich PPR. Sfałszowanie wyników referendum oraz wyborów do Sejmu Ustawodawczego uzmysłowiły społeczeństwu, że prawdziwe były słowa czołowych polityków komunistycznych, którzy zapowiadali, że raz zdobytej władzy nie oddają już nigdy. Ogłoszenie powyborczej amnestii w dużym stopniu utwierdziło społeczeństwo w przekonaniu, że opór wobec powojennej rzeczywistości nie ma sensu, a jedynym słusznym rozwiązaniem jest praca organiczna i – po wielu latach – osiągnięcie takiego poziomu życia, na jaki pozwolą szanse i możliwości.

Podsumowując, na podstawie przytoczonych argumentów można stwierdzić, że grupą szczególnie krytycznie nastawioną do władzy polskich komunistów w pierwszych latach powojennych byli Kresowianie. Doświadczenia dwóch radzieckich okupacji, opuszczenia swoich rodzinnych stron, a także trudne warunki ekonomiczne na Górnym Śląsku stały u źródła takiej postawy. Dochodził do tego terror ze strony Armii Czerwonej oraz polskich i radzieckich służb bezpieczeństwa, a także – rodząca wiele konfliktów i nieumiejętnie prowadzona – akcja osadnicza. Poza tym wspomnieć należy o powszechnym braku bezpieczeństwa, zwłaszcza w pierwszym roku, a także represjach wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego, w którym działali zarówno Kresowianie, jak i autochtoni. Ludność rodzima czuła się marginalizowana w życiu społecznym i politycznym. Oczekując na uzyskanie obywatelstwa polskiego, co trwało nierzadko wiele miesięcy, znajdowała się w prawnej i życiowej próżni. Niejednokrotnie autochtoni tracili swoje majątki, uznane za „poniemieckie". Byli zamykani w obozach pracy, a także wysiedlani jako Niemcy[73]. Komuniści oparli swoją władzę w największym stopniu na reemigrantach i mieszkańcach Zagłębia Dąbrowskiego, przyłączonego po wojnie do województwa śląskiego po wyłączeniu z województwa kieleckiego. Pierwsi z nich przybyli do kraju dobrowolnie, mając nadzieję, że jako przedstawiciele klasy robotniczej będą, zgodnie z zapowiedziami władz, filarem nowego społeczeństwa. Drudzy na-

[73] P. Madajczyk, op. cit., s. 120, 176, 194.

KLIO 27.indb 158 2014-05-15 14:20:38

tomiast stanowili w pierwszych latach powojennych większość kadr urzędniczych i zaplecze polityczne PPR.

Pozytywne nastawienie do PPR związane było z atrakcyjnością haseł społecznych głoszonych przez partię, możliwością zrobienia kariery, a także szansą znaczącego poprawienia swojej sytuacji życiowej. Utrata majątku w dawnym miejscu zamieszkania mogła wiązać się z otwarciem nowych, nierzadko lepszych perspektyw na terenach przyłączonych do Polski kosztem III Rzeszy. Wielu zmęczonych wojną ludzi chciało rozpocząć nowe życie, co przedkładano nad kwestie polityczne. Młodzi ludzie nie pamiętali dawnej, przedwojennej rzeczywistości, którą nowe władze głośno krytykowały, wobec tego swoją przyszłość często widzieli w nowym systemie. Ludzie pomijani bądź represjonowani w przedwrześniowej Polsce oraz ideologiczni zwolennicy nowych władz popierali polskich komunistów, gdyż było to dla nich naturalnym wyborem na powojennej scenie politycznej. Natomiast osoby, których przeszłość była z perspektywy komunistów podejrzana, próbowali czasem gorliwie ich popierać, by „niechlubne" karty z ich przeszłości zostały zapomniane.

Wymienione w artykule argumenty odnoszą się oczywiście do poszczególnych grup ludności jako do ogółu i niekoniecznie przekładają się na indywidualne postawy poszczególnych ludzi. Niemniej jednak masowość występowania określonych postaw wobec nowych władz wśród przedstawicieli poszczególnych grup ludności pozwala na dokonanie uogólnień. Dzięki nim możliwe jest zaobserwowanie stosunku ludności województwa śląskiego do władzy w jednym z najbardziej burzliwych okresów współczesnej historii Górnego Śląska.

Relations between Inhabitants of Silesian Voivodeship and Polish Communists in 1945–1947

(Summary)

In the years 1945–1947 Silesian Voivodeship was inhabited by the indigenous people, immigrants (displaced from Eastern Borderlands due to the territorial changes of Poland after World War II), internal migrants and re-emigrants (mostly

KLIO 27.indb 159 2014-05-15 14:20:38

miners from Belgium and France). In vast majority of cases the inhabitants' attitudes towards the communist regime depended on their former territorial provenance.

Immigrants and indigenous people harshly criticized communists from Polish Worker's Party. The first group has been living under the communist regime when Eastern Borderlands were occupied by the Soviet Union. Those people have seen life full of national and class violence done by Red Army and NKVD. They were disappointed because of their homeland lost, state dependency on the USRR and legal disputes with the other groups of people. Meanwhile they were accusing the second group of supporting German politics during the World War II. Called "Germans", indigenous people were objects of prejudices. Immigrants and polish authorities were hostile towards them therefore their attitude towards new polish regime couldn't be positive. Both of that groups, as a supporters and active members of Polish People's Party, which was the only one legal alternative to the Polish communists, were exposed to repressions.

Re-emigrants and internal migrants were the biggest supporters of communists. The first of them have been shown as the example of loyalty in comparison with the other polish emigrants (especially in United Kingdom). However internal migrants were the biggest base of recruitment for new communist officials, PWP members and Ministry of Public Security staff. Authorities have offered their supporters once in a lifetime opportunity to change their lives completely which was tempting both for communist idealists and for people who have been repressed under Second Polish Republic government.

Described above attitudes towards communist regime are the typical examples showing well the differences among various groups composing a total population in Silesian Voivodeship during the years of significant political changes. It needs to be emphasized that inside all of those groups opinions about communist regime weren't homogeneous and could differ a lot. Nevertheless focusing on general attitudes enables to observe and understand better the relations between Silesian Voivodeship inhabitants and Polish communists.

Bartosz Borys
doktorant w Instytucie Historycznym
Uniwersytetu Wrocławskiego
bart.borys87@gmail.com

KLIO 27.indb 160 2014-05-15 14:20:38